

**Joanna Kiliszek**

## **OBEJMOWANIE PUSTKI**

Są takie miejsca w mieście, gdzie zagęszczenie pamięci oraz nakładające się przez wieki i pokolenia kolejne warstwy spuścizny przekraczają wszelkie standardowo, empirycznie zbadane i wyobrażone normy. Palimpsest miejsca - kamienica na ulicy Waliców 14 w Warszawie jest tego niezwykłym przykładem. Dzisiaj ten budynek to kompletna ruina, do której wstęp mają tylko ptaki. Nieoczekiwanie też artystka Ewa Trafna, dla której to miejsce od lat stanowi inspirację i probierz jej wielu interdyscyplinarnych działań.

Korzenie rodzinne Ewy Trafnej są głęboko od wielu pokoleń osadzone w Warszawie. Mają one wymiar wielokulturowy - polski, żydowski i niemiecki. Dlatego też artystka doskonale, z ogromną czułością i wnikliwością porusza się w tkance tego miasta. Wyczuwa, odnajduje niezauważalne i zapomniane przestrzenie oraz ludzkie ślady. Zrujnowana dzisiaj kamienica na Waliców 14 jest dla niej świadectwem wydarzeń, które stały się udziałem Warszawy w ciągu minionego XX wieku, a więc przede wszystkim dramatycznych lat czterdziestych - tragicznej obecności Getta w sercu miasta i pozostania wypalonego w Powstaniu Warszawskim budynku służącego za barykadę. To pomnik miasta, które nie istnieje i nosi w sobie pamięć po mieszkających w niej ludziach. Takich jak wybitny żydowski poeta Władysław Szlengel (1912 - 1943), który został zabity przez Niemców z żoną po wykryciu bunkra w czasie Powstania w Getcie w 1943 roku.

Pretekstem do podjęcia projektu był oryginalny zachowany fragment Warszawy u zbiegu ulic Waliców i Pereca (dawniej Ceglanej). Centralnym jego punktem stała się owa Kamienica Waliców przy numerze 14. Początkowo oznaczało to dla Trafnej bezpośrednie działanie artystyczne w skali naturalnej na miejscu w ramach performance na Festiwalu Singerowskim w sierpniu 2018 roku i kontemplacji motta artystki: „nie ma pustki”.

W następnym roku Trafna przygotowała projekt „WALICÓW NR 14 NIE MA PUSTKI”. Z czasem artystka odkrywając aurę miejsca poszerzyła go dodając podtytuł - *12 bram Waliców nr14 i 12 bram Jerozolimy*. Najważniejszym elementem

stała się nieistniejąca brama, niematerialny już świadek żyjących w tym domu ludzi, w której to miejscu wcześniej wykonywała performance. Symbolika bramyw kulturze jest niezwykle bogata. Najbliższym kulturowo skojarzeniem jest 12 Bram Jerozolimy, które opisano z kolei przed ponad dwu tysiący laty na 12 zwojach z Qumran. Rękopisy z Qumran to zbiór dokumentów spisanych po hebrajsku, aramejsku i grecku, znalezionych w latach 1947-1956 w 11 grotach niedaleko ruin Kumran na Zachodnim Brzegu. Uległy one częściowemu zniszczeniu i teksty są do odczytania tylko we fragmentach. Ale mimo tego dają całość obrazu, podobnie jak zachowane fragmenty kamienicy Waliców nr14 oddają nieobecność żyjących w niej ludzi i wydarzających się tam historii.

Dlatego pierwszym krokiem było namalowanie przez artystkę<sup>12</sup> symbolicznych bram -wielofORMATOWYCH płacht i zwojów na płótnie. Drugą częścią procesu była interpretacja rękopisów z Qumran. Tak powstało 12 wolnostojących zwojówz miedzianej i mosiężnej blachy, patynowanych według autorskiej techniki. Uzupełnione one zostały przez abstrakcyjny rzeźbiarski model dwunastu bram, dla których tworzywem jest kamień, patynowana miedź i mosiądz. Projekt miał charakter pracy in situ, a więc na miejscu oraz w pracowni.

2020 rok przyniósł globalnie nieoczekiwane zmiany. Pandemia zmieniła drastycznie nasze podejście do życia w sensie egzystencjalnym, psychologicznym i emocjonalnym. Nie pozostało to bez wpływu na sposób realizacji projektu. Dokonało się przewartościowanie priorytetów artystycznego procesu. Przestrzeń i miejsca pracy zostały zawężone. Świat zewnętrzny stał się mniej dostępny, odległości - trudniejsze do pokonania, a ludzie się od siebie oddalili. Podróż na ulicę Waliców nabrała cech prawdziwej wyprawy. Całkowite osamotnienie Kamienicy - opuszczonej przez ludzi i rozpadającej się - zyskało jeszcze bardziej wyraźny i symboliczny wymiar. Planowany początkowo tytuł nowego cyklu fizycznych zobrazowań inspirowanych miejscem - filmów wideo zatytułowanych „Nieustające Wakacje” przemienił się w „Nieustające Nie Wakacje”. Powstały dwa krótkie filmy: „Nieustające Nie Wakacje I” i „Nieustające Nie Wakacje II”, dedykowane Kamienicy.

Kolejny etap artystycznego procesu był próbą opowieści o Osobach z Kamienicy, rozproszonychw czasie i przestrzeni. Po lokatorach pozostały ich

ślady. Mieszkania, schody, drzwi i wreszcie cała bryła domu z zapisaną w sobie historią jego i jego lokatorów. W odniesieniu do nich powstały duże (200x120 cm) przestrzenne prace, dla których inspiracją były pomalowane przez nieobecnych już dziś mieszkańców, łuszczące się kolorowe ściany i przypadkowe napisy kamienicy na ulicy Waliców. Niektóre z nich opisane zostały cytataми z międzywojennych szlagierów, których autorem był wspomniany już lokator poeta Władysław Szlengel, takich jak: „Dziś Panna Andzia ma wychodne”, „Jadziem Panie Zielonka”, „Chodź na piwko naprzeciwko”.

Dzieła zostały uzupełnione o drugi cykl, dla którego impuls stanowiło wnętrze Kamienicy, a przede wszystkim przedostające się do niego światło (prace 120x100 cm). Trzecim cyklem są wyhaftowane miedzianymi nićmi na niedużych formatach imiona i nazwiska Osób, do których artystce udało się dotrzeć. Prace te znalazły się w dwu krótkich filmach „Lista Lokatorów I” i „Lista Lokatorów II”, dedykowanych przede wszystkim Osobom, z którymi artystka próbuje nawiązać symboliczny kontakt i przywrócić o nich pamięć. Kolejny cykl to małe obiekty z fragmentami przedmiotów znalezionych na miejscu.

W tym długoletnim projekcie wokół Kamienicy Waliców 14 artystka z okrucich zachowanej materii składa nieistniejącą już rzeczywistość. Czyni to na wiele sposobów, po to by dokładnie przyjrzeć się procesowi przemijania, fenomenowi czasu oraz ludzkiej kondycji. Ewa Trafna, portretując zachowaną ruinę, przywraca utraconą egzystencję ludziom i zdarzeniom w tym wyjątkowym miejscu. Ulotność pamięci i opuszczenie, które są głównymi motywami jej prac, stanowią punkt wyjściowy do pokazania humanistycznego wymiaru historii i paradoksalnej siły ludzkiego losu. Jak pisze artystka, dzięki temu: „(...) nic nie zamyka się w swoim czasie w sposób ostateczny. Trwa i zostaje przeniesione w przyszłość”.